

KURIER CZĘSTOCHOWSKI

Nr 169

Wydawstwo i Redakcja „Kurier Częstochowski”
Częstochowa, Adolf Hitler Allee 52. Tel. 22 45 i 22 49
Konto pocztowo-czekowe: Warszawa 656.
Dla ogłoszeń obowiązuje cennik Nr. 1.

Częstochowa, wtorek 16 lipca 1944 r.

Wychodzi 6 razy na tydzień. Abonament miesięczny wynosi zł. 6.— (brzoż tego portu 12 gr.)
Zamówienia przyjmowane są przez wszystkie Urzędy Pocztowe w Gen. Gub.

Rok VI.

Morrison o »bombach latających«

SZTOKHOLM, 16 lipca. — Brytyjska służba informacyjna doniosła w niedzielne wieczorem, że w ubiegłych 24 godzinach na hrabstwa Anglii południowej spadły znów bomby latające. Również i w Londynie ogłoszono alarm lotniczy. Bomby latające spowodowały „straty w ludziach i szkody”.

GENEWA, 16 lipca. — Prasa londyńska przynosi wiadomość, że minister spraw wewnętrznych Morrison zwiędził tereny bombardowane i wygłosił tam różne przemówienia.

Morrison powiedział m. in., że alianckie władze wojskowe nie są jeszcze dotąd w stanie robić nadziei szerokiej publiczności pod tym względem, że w czasie niezadłużnym opanować będą działania broni „V 1”. Nadzieje te mogą może żywić sam dla siebie, minister jednak uważa to jako rzecz jedną i drugą, aby każdy tak się zachowywał, jakoby ostrzeżenie bronią „V 1” trwać miało jeszcze długo. Wprawdzie robi się wszystko, co możliwe, aby uniezależnić szkody, wyrządzane przez te pociski, jednakże stan tej sprawy nie jest w stanie go zadowolić.

W czasie innego przemówienia, wygłoszonego również wobec poszkodowanych wskutek bombardowania, radził Morrison, aby przenieśli się do innych okolic ci wszyscy, którzy nie wykonują żadnej pracy, ważnej pod względem wojennym, na obszarach działania „V 1” lub też ci wszyscy, którzy nie są żywicielami rodzin. Wszyscy rodzice mają pilnie się nad tym zastanowić, czy nie byłoby to roztropniej, gdyby tymczasowo rozłączyli się z swymi dziećmi.

Pod nagłówkiem „Rzecz zbrojna” zajmuje stanowisko dziennik „Daily Sketch” przeciwko wszelkim tym wywodom Morrisona.

Pisze on, że jeżeli Morrison nie ma nic innego do powiedzenia ludności miasta Londynu i Anglii południowej, jak tylko to, że nie zdołano jeszcze opanować bomb latających, natenczas zbyt wiele sa wszystkie jego słowa. Równa się to bowiem faktowi, gdyby ktoś w Anglii uroczyście głosem obwieścił chiał rzec historię, że przed dawnymi laty zmarła królowa Anna. Kto jednak dzisiaj w Anglii południowej ma oczy otwarte, temu nie potrzeba udowadniać, że nie jesteśmy w stanie zwalczyć broni „V 1”.

GENEWA, 16 lipca. — Te „V 1”, które

nie osiągnęły Londynu, spadają w południowej Anglii, gdzie powstała nowa „Japka na bomby” — tak donosi stamtąd korespondent „Daily Express”. Ludzie, mieszkający w tej „pułapce bomb”, są bardziej wystawieni na niebezpieczeństwo ze strony „V 1”, aniżeli w samym Londynie. Dla nich nie istnieje system ostrzegawczy, a tym mniej schronu przeciwlotniczego. Muszą oni szukać schronu w rowach i poza murami w chwili nadlotu bomb. Mimo to niedługo padł tam ofiarą tych bomb. Niezależnie od tego, czy Niemcy cofnęli swoje bazy wystrzałów lub nie, bomby pozostają zawsze jednak.

Ile USA wydały już na wojnę?

SZTOKHOLM, 16 lipca. — Niedawno stwierdził pewien dziennik nowojorski, że Roosevelt przejdzie do historii jako jedyny człowiek, który zdołał dotąd wydać na wojnę 260 miliardów dolarów. Dla sprytnych przedsiębiorstw handlowych w Stanach Zjednoczonych rewelacja ta była impulsem do bliższego zbadania tych sam olbrzymich, pochłanianych przez amerykańskiego molocho wojennego.

Według dociekań, przeprowadzonych przez Manhattans Tax Institute, Inc., już w okresie przed inwazją wydawali aliancy na wojnę dziennie 410 milionów dolarów. Przy okazji przedstawienia wyników swych badań reprezentantom prasy powiedział dyrektor Instytutu Manhattan: „Od chwili rozpoczęcia się inwazji zwykowały nieustannie codzienne wydatki na cele wojenne. Jeżeli ta historia powtórzy się, na-

tenczas za każdym razem ceny będą ulegały zwwyżce”.

Również i urzędowe koła amerykańskie otwarcie przyznają się do tych olbrzymich wydatków.

Nie kwapią się do podpisywania pożyczki wojennej

SZTOKHOLM, 16 lipca. — Ulokowanie piątej wojennej pożyczki Stanów Zjednoczonych sprawia amerykańskiemu urzędowi skarbu poważne kłopoty, donosi czasopiśmno amerykańskie „Time”. Oziębła publiczność postanowiono „oszołomić jeszcze większą dozą sex appealu, sentymentalności i sensacji”.

Ministra finansów Stanów Zjednoczonych Morgenthau wysłano w „dobroczynnym otoczeniu” do Nowego Jorku, gdzie przy pomocy olbrzymich drewnianych noży musiał przeciąć wstęgę na 3 Avenue, która była samym przemianowawcą na „Avenue Aliantów”.

W Chicago, jak donosi dalej czasopiśmno, tancerka Juanita Rios zdjęła swe pożyczki i wystawiła na licytację za cenę 1.500 dolarów w obligacjach. W Nowym Meksyku zapowiedziano, iż sprzedawca obligacji, który będzie miał największe sukcesy, bez względu na to, kto by nim był otrzyma na jeden dzień do dyspozycji stanowisko gubernatora stanu.

„A wynik?” — zapytuje „Time”. Sprzedaż w dalszym ciągu idzie słabo.

„United Press” donosi z Waszyngtonu, że Roosevelt mianował prezydentem amerykańskiego Czarnego Krzyża swego przyjaciela i dawnego partnera handlowego Basile Connora Connor, jako następcę zmarłego Normana Davisa.



Pomoc zbrojna Roosevelta dla Czungkingu

Stabilizacja frontu fińskiego

HELSINKI, 16 lipca. — Od czasu kapitulacji Wyborga przed czterema tygodniami atak sowiecki przeciwko Finlandii jest powstrzymany na całym froncie karelskim, stwierdza „Helsingin Sanomat” w omówieniu dotychczasowej sytuacji Finlandii. — Sowieci zdobyli tylko — jak twierdzi dalej pismo — uzyskać mniejsze ograniczone sukcesy, okupione wielkimi ofiarami w ludziach i materiale. Dla fińskiej siły obronnej jest faktem decydującym, że przejście do ofensywy w pierwszym okresie walk jest już w całości pokonane, a front fiński jest ustabilizowany na całej linii.

Rosyjskie fabryki na Uralu — bluffem?

MADRYT, 16 lipca. — Dziennik „Ya” komentuje pomoc anglo-amerykańską dla Rosji: „Produkcja rosyjskiego przemysłu wojennego, jak czołgów, samolotów, karabinów, dział — wszystko to przychodzi z Ameryki. Te przekłamane bajkowe, tajemnicze zakłady zbrojeniowe, które rzekomo stworzono na Uralu, w rzeczywistości znajdują się w Chicago, a doki w Nowym Jorku. Jest to zatem znów wielki bluff bolszewicki.”

Alianci o bojach pod St. Lo

SZTOKHOLM, 16 lipca. — W komunikacie z Głównej Kwatery Alianckiej do nosi agencja „United Press”, że pod St. Lo wojska niemieckie stawiają wręcz fanatyczny opór. Wskutek tego pomiędzy Lesay a St. Lo walki wkręcały w krytyczną fazę i przyznać trzeba, że są one szczególnie zacęte i obfitujące w straty.

Korespondent agencji „United Press”, Sorrel, donosi, że Niemcy bić się będą tak, jak jeszcze dotąd się nigdy nie bili. O postępiech napróżno mowa być może jedynie wtedy, gdy Amerykanie nie będą brali pod uwagę żadnych względów na straty.

MADRYT, 16 lipca. — Krytyk wojskowy Hanson Baldwin ogłosił niedawno w „New

York Times” wyjątki z pewnego listu, otrzymanego od kaprala armii amerykańskiej. Kapral ten powiada, że ze wszystkich powołanych mężczyzn, z którymi się spotkał, „mogliby na palec policzyć tych, którzy mieli gruntywnie, jasne wyobrażenie o obecnej wojnie”. Wielu ludzi nigdy nie będzie wiedziało, o co chodzi w tej wojnie, a nawet ci, którzy stali w najgorszym ogniu, będą uwazali to tylko za straszne przeżycie osobiste.

„Zwiestia” niezadowolone

SZTOKHOLM, 16 lipca. — Dziennik „Aftonbladet” przynosi wiadomość z Moskwy, że dziennik „Zwiestia” niezadowolony jest z pewnego odmianu prasy angielskiej i amerykańskiej, który usiłuje umniejszyć sukcesy Sowietów, twierdząc, że sukcesy te zawdzięczać należy inwazji alianckiej. — „Zwiestia” ostrzegają, że rzecz ma się przeciwnie. Właśnie dzięki czwartej armii osiągnęły wojska angielskie i amerykańskie możliwość rozwijania swych operacji.

Propaganda sowiecka w Anglii

GENEWA, 16 lipca. — Propaganda sowiecka w Anglii przewyższa znacznie propagandę Anglików w Związku Sowieckim, stwierdza tygodnik angielski „Tablet”. — Można to łatwo poznać na podstawie bieżących publikacji. Brytyjskie czasopiśmno propagandowe w Moskwie wychodzi w ilości 30.000 egzemplarzy, ponieważ bolszewicy nie chcieli się zgodzić na większy nakład. Natomiast dziennik londyński „Daily Worker” ma już dzisiaj nakład około 100.000 egzemplarzy.

Jeżeli uwzględni się przy tym, że sama tylko europejska Rosja Sowiecka liczy około 100 milionów mieszkańców, a Anglia tylko 45 milionów, wówczas ta dysproporcja występuje całkiem wyraźnie.

Na frontach Pacyfiku

Bilans walk o wyspę Saipan

TOKIO, 16 lipca. — W związku z walkami na wyspie Saipan publikowano w Tokio statystykę, w której siły floty amerykańskiej na Oceanie Spokojnym ocenia się następująco:

15 — 16 okrętów liniowych o pojemności 45 i 35.000 ton, wśród których znajdują się najnowsze typy okrętów typów „Iowa”, „New Jersey”, „Missouri” i „Sud-Dekata”, dalej około 25 krążowników wśród nich krążowniki klasy Alaska, o wyporności 25.000 ton, przeszło 300 kontrtorpedowców, jak również 10 normalnych lotniskowców i mniejszej ta sama ilość lotniskowców przebudowanych z wielkich krążowników, nadto różne lotniskowce przebudowane ze statków handlowych.

Prawie cała ta flota, jak stwierdza dalej sprawozdanie, wzięła udział w walce o wyspę Marianańskie. Amerykanie wykorzystali doświadczenia z poprzednich bitew morskich w tem sposób, że przy nowszych okrętach oraz jednostkach ostatnio przebudowanych położono większy nacisk na znaczne wzmocnienie artylerii przeciwlotniczej, zwiększenie szybkości do przeszło 35 węzłów i wzmocnienie szybkości ogniewej dział.

Ilość lotniskowców użytych przez Amerykanów umożliwiła przeprowadzenie w dniu 11 czerwca ataku przy użyciu 1000 maszyn. Główne siły amerykańskich okrętów wojennych trzymały się w międzyczasie w odległości około 100 km. od wyspy. Do tej eskadry według stwierdzeń japońskich samolotów wywiadowczych, należało około 70 transportowców wojsk. Transportowcy te, dysponujące około 170 wielkimi i mniejszymi łodziami desantowymi rozpoczęły swój atak w dniu 15 czerwca, podczas gdy równocześnie część amerykańskich okrętów wojennych zaatakowała bazy japońskie na wyspach Bonin.

TOKIO, 16 lipca. — Jak głosi komunikat Głównej Kwatery Japońskiej, Anglo-Amerykanie stracili w czerwcu na rozmaitych wschodnio-azjatyckich frontach ogółem 1400 samolotów, z których zestrzelono 1179 w walkach powietrznych, reszta zaś zniszczono lub częściowo uszkodzono na ziemi. Myśliwcy japońscy oraz lotdowa obrona przeciwlotnicza zestrzeliła na Centralnym Pacyfiku w przybliżeniu 900 amerykańskich maszyn. Następnie potem obszary walk na Południowym Pacyfiku, gdzie Amerykanie utracili 290 samolotów różnego typu. Straty japońskie podane są na 369 maszyn.

BERLIN, 16 lipca. — Admiralicja brytyjska i ministerstwo marynarki Stanów Zjednoczonych ogłosiło listę strat okrętów wo-

jennych za czas od 6-go czerwca do 13-go lipca. Lista ta zawiera jednak tylko siódmą część rzeczywistych strat.

W rzeczywistości od 6-go czerwca do 8-go lipca zatopiono następujące anglo-amerykańskie okręty wojenne: 2 ciężkie krążowniki, 4 dalsze krążowniki, 26 kontrtorpedowców, jedną fregatę i 10 ścigaczy. Ponadto ciężko uszkodzono bombami lub torpedami kilka anglo-amerykańskich okrętów liniowych, 22 krążowniki, 25 kontrtorpedowców, 18 ścigaczy i 28 specjalnych okrętów desantowych.

Do cyfr tych nie są wliczone straty Anglo-Amerykanów w okrętach wojennych, wynikłe z powodu działania min. Ogółem koszt zatopionych anglo-amerykańskich okrętów wojennych wynosi okragło 85.000 ton.

Nowy minister marynarki japońskiej

TOKIO, 16 lipca. — Urząd informacyjny podał do wiadomości — jak donosi agencja „Domei” — że cesarz Japonii osobicie wprowadził Kaokumi Nomuri na urząd ministra marynarki, jako następcę admirała Shigetaro Shimada, który został zwolniony ze swego stanowiska. Wprowadzenia do konano o godzinie 15-jej w pałacu cesarskim.



Promy bojowe niemieckiej marynarki wojennej w wielu potyczkach morskich, a zwłaszcza przy ochronie konwojów wykazały swoją wartość bojową.

Wielkie natarcie angielskie pod Caen sparalizowane przez niemieckie przeciwataki

Z GŁÓWNEJ KWATERY FUHRERA, 18 lipca. — Naczelna Komenda Niemieckich Sił Zbrojnych komunikuje w dniu 17 lipca:

Na południowy zachód od Caen dywizje brytyjskie przystąpiły wczoraj ponownie do ataku w wielkim stylu. Niszcząco ciężki ogień artyleryjski z lądu i z morza wspierał ataki nieprzyjacielskie. Przeciwnikowi udało się wtargnąć do kilku miejscowości, położonych tuż za naszymi liniami.

W natychmiast podjętych przeciw wypadach rezerwy nasze wyparły go. W jednym miejscu włamania toczą się jeszcze walki. Zniszczono tam 58 czołgów. W rejonie St. Le i na odcinku na zachód od Vire przeciwnik na skutek wysokich strat z dni poprzednich, dokonywał tylko słabszych ataków, które pozostały bez skutku.

Przed wybrzeżem holenderskim okęty strażnice uszkodziły ciężko jeden ścigacz brytyjski. Należą się liczyć z jego zatonieniem.

Podczas akcji oczyszczającej na obszarze Francji południowej zlikwidowano w walce 460 terrorystów.

Obszar wielkiego Londynu w dalszym ciągu znajduje się pod ciężkim ogniem "V".

We Włoszech punkt ciężkości walk znajdował się wczoraj na północny wschód od Volterra, pod Arezzo i z obydwu stron Tybru. Podczas gdy wszystkie ataki, przeprowadzone skoncentrowanymi siłami, odparto wśród strat dla nieprzyjaciela, gruz miasta Arezzo utracono, po zajęciu walei.

Jednostki ubezpieczające marynarkę wojenną przed zachodnim wybrzeżem Włoch wzięły udział w jednym ścigaczu brytyjskim, a dalsze zamieszły do zawrócenia.

Na południowym odcinku frontu wschodniego bitwa obronna, na wschód od górnego biegu Bugu, przybrała na gwałtowność. W ciężkich zmiennych walkach powstrzymano sowieckie siły pancerne, atakujące z rejonu Tarnopola i Lucka. W obydwu ostatnich dniach zniszczono tutaj 12 czołgów nieprzyjacielskich.

Pomiędzy Prypecią i Dźwiną uporczywe walki na szerokim froncie trwały dalej. Nad Niemnem nasze dywizje udermiły

kilka prób przełamania, podejmowanych przez bolszewików. Pod Grodnem nasze wojska, po planowym opóźnieniu miasta, przesyłają się na zachodni brzeg Niemna.

W rejonie jezior, na południe od Dźwiny, powtarzane ataki nieprzyjaciela zamyły się, wśród strat dla niego. Pomiędzy Dźwiną a jeziorami Pełpus zamyły się również wczoraj liczne ataki sowieckie. Tylko w rejonie włamania na południe od Opoczni nieprzyjaciel, po zmiennych walkach, zdołał zyskać na terenie.

Lotnictwo silnymi eskadrami samolotów biłskiego wsparcia ingerowało w punktach ciężkości w bitwie obronnej i zadalo bolszewikom w atakach głębinowych wysokie straty. Zniszczono liczne czołgi, działa i przeszło 400 pojazdów nieprzyjacielskich. W gwałtownych walkach powietrznych zestrzelono 88 samolotów nieprzyjacielskich, 9 dalszych zniszczyły artyleria przeciwlotnicza.

Na Bałkanach, po uporczywych walkach, oczyszczono wielkie centrum band. Komunistów utracił znacznie ponad 1.400 zabitych i licznych jeńców. Zniszczono, albo zdobyto liczną lekką i ciężką broń, 19 obozów oraz wielkie ilości amunicji i sprzętu wojennego wszelkiego rodzaju.

Przed wybrzeżem Norwegii południowej jednostki ubezpieczające jednego z konwojów niemieckich oraz pokładowa artyleria przeciwlotnicza strąciła bombowców ze strzelni 6 bombowców brytyjskich.

Formacje bombowców północno-amerykańskich zaatakowały kilka miejscowości na terenie Niemiec południowych i południowo-zachodnich, między innymi miasto Saarbrücken, Augsburg oraz największymi siłami miasto München. Szczególnie w München, na które nieprzyjaciel w ciągu 5-6 dni, przy niekorzystnych dla naszej obrony warunkach atmosferycznych, przeprowadził 4 wielkie ataki, powstały częściowo dotkliwe szkody i straty. Postawa ludności była wzorowa.

Dalsza formacja bombowców północno-amerykańskich, nadlatując z południa, zaatakowała miasto Wien. Wówczas tutaj powstały szkody w rejonie miejskim oraz straty w ludziach. Siły obrony przeciwlotniczej zniszczyły 43 nieprzyjacielskie samoloty.

W nocy pojedyncze samoloty brytyjskie zrzucały bomby w rejonie nadreńsko-wes-falskim.

Czołgi sowieckie atakowały uchodźców

W miarę posuwania się oddziałów czerwonej armii na terytorium Wileńszczyzny, powiększa się również fala uchodźców, którzy zdołali opuścić swe siedziby chroniące się przed reżimem bolszewickim. Są to całe rodziny polskie, białoruskie, a nawet i litewskie. Zabrali ze sobą tylko małą część tego, co najniezbędniejsze. Z największym wysiłkiem udało im się wyostać z zasięgu wojsk sowieckich i oto co opowiadają:

Na drogach w rejonie Okołowa i Molodczna przednie strażnice wkraczających bolszewików wysłały przed sobą specjalne "oddziały oczyszczające", których zadaniem było oczyszczenie dróg z uciekinierów. Te "oddziały oczyszczające" zachowywały się z niezwykłą brutalnością również w stosunku do kobiet i dzieci, wszędzie między innymi spotykanych na drodze, zagarnięto i wielokrotnie przynusowo do batoniów karnych. Większa liczba próbowała uciekać i ci zostali przez milicję NKWD wysłani z karabinów maszynowych. Na kilku miejscach szary czołg sowiecki wjechał w uciekającego tłum uchodźców i zmiażdżył wszystko. Według opowieści naczynych świadków tyśiące uchodźców straciło życie od kul rewolwerowych i pod osłami korb karabinowych z rak tych "oddziałów oczyszczających". W wielu miejscach żołnierze bolszewicy rzucali rezne granaty w słończoną masę uchodźców i wozów na których ludność wjeżdżała wozów resztki swego mienia.

Robotnik rolny, Polak, Józef Paszkowski, pochodzący z okolicy Okołowa, opowiedział w pewnym oddziale niemieckim co następuje:

"Późna nocą nadsłaliśmy pierwsze oddziały bolszewików. Rozwalali drzwi mieszkań i wyciągali mężczyzn na ulicę, aby ich wleć do batalionów karnych. Całe rodziny porzuciły się na łóżek i uciekły pod gołe niebo, były tylko nie dostać się w ręce sowieckie. Na drogach jednak zostali dopędzeni przez czołgi zwiadowcze. Na jednym roztwarzu powstał zarżnięty ludźmi i wozów, który zagradzał drogę czołgom, które wówczas wjechały do środka, zanim jeszcze ko-

biety i dzieci zdołały usunąć się w bezpieczne miejsce.

W ogrodzie pewnego domu, w pobliżu drogi, około 30 osób szukało schronienia przed ogniem czołgów, strzelających na oślep, na wszystkie strony. Gdy jeden z tych czołgów przejeżdżał obok, siedzący na nim żołnierze zeskokczyli i rzucili kilka granatów ręcznych pomiędzy kobiety i dzieci. Pociągi eksplodowały rozrywając ludzi na strzępy. Jeden z ciężarowych samochodów bolszewickich krałżył w terenie i w pewnej chwili skierował ogień z miotacza płomieni na grupę uchodźców. Ja osobiście udzieliłem pomocy jednej kobiecie, która odniosła okropne poparzenia na twarzy i ramionach od płonącego oleju, jakim posługiwali się ów miotacz płomieni".

Rolnik Iwan Soroka, który z pewnej wsi w pobliżu Okołowa uciekał w kierunku zachodnim, tak opisuje nadejście przednich straż wojskowych:

"Nocą otrzymaliśmy wiadomość o zbliżeniu się bolszewików. Co się dało z naszego miasta zabrać na wóz spakowaliśmy i ruszyliśmy w stronę zachodnią. Ludność wsi okolicznych uciekła do samej. Wszystkie boznie drogi do szosy były przepelnione wożami chłopskimi. Kobiety trzymały dzieci od rąk, mężczyźni biegli przy koniach kłusem, zadyszanym. Jednym naszym pragnieniem było, aby nie dostać się w ręce sowieckie. Nagle, około północy, powstał krąg przerażenia wśród całej długiej kolumny uchodźców. Z tyłu za nami zawracały gasienice czołgów i z karabinów maszynowych oraz dział popyślał się na nas grad pocisków. Następnie czołgi wjechały w tłum ludzi, miażdżąc kobiety, dzieci i zaprzęgi. Okropność tych scen nie da się opisać. Następnie czołgi wjechały na ścieżki boznie, aby tam dokonywać swej krwawej pracy "oczyszczania". Mnie udało się w porę uprowadzić żonę i dziecko z wozu w przak. Niemal bez tohu maszerowaliśmy przez całą noc, rano zaś spotkaliśmy żołnierzy niemieckich, którzy zapiekowali się nami".

Fiński komunikat wojenny

HELSINKI, 18 lipca. — Fiński komunikat wojenny z dnia 17 lipca brzmiał: "Na przemyku Karelskim wojska nasze odparły atak nieprzyjacielski na południowy zachód od Inantala. Pod Muosalmi odzrzucono nieprzyjaciela w kontrataku z pewnego miejsca włamania. Odparto również dalsze próby Sowietów, podejmowane w poważnymi siłami, celem rozszerzenia ich pozycji przeczółka mostowego. Nieprzyjaciel poniósł przy tym poważne straty w ludziach. Zniszczono 3 czołgi. Z innych części przemyku Karelskiego nie nadeszły raporty godne uwagi.

Na północny wschód od jeziora Ladoga stoczono gwałtowne i skuteczne walki w kierunku Pitkaeranta. W kierunku Uumaa i Loimola wojska nasze poprawiły swe pozycje skutecznymi kontratakami na różny odcinkach. Jedynie tylko pod Suonjärvi przy znaczących stratach uzyskał nieprzyjaciel nieco terenu.

W walkach pod Porajærvi poniósł nieprzyjaciel straty w ilości co najmniej 600 ludzi. W kierunku Rukajærvi nie zdarzyło się nic szczególnego.

Lotnictwo własne i niemieckie bombardowało skupiska wojsk nieprzyjacielskich pod Vuosalmi.

Wczoraj wieczorem dokonały Sowietów w ważnymi siłami ataku lotniczego na teren portu Kotka. Powstały straty materialowe. Ludność gminy poniosła straty.

Myśliwce fińskie i niemieckie jak również nasza obrona ziemna strąciły ogółem 14 samolotów nieprzyjacielskich, z tej liczby 6 nad Kotka.

Po zajęciu Cherbourg'a przez aliantów

PARYŻ, 18 lipca. — W związku z zajęciem Cherbourg'a przez północnych Amerykanów, uchodźcy francuscy potwierdzają obojętnie, że na ulicach miasta szalały krwa we walki. Gaultiści rozpoczęli polowanie na takie osoby, które pozostały na stanowiskach podczas okupacji niemieckiej. Przeważnie przeważnie parochunkli osobiste, zwolennicy Pétaina bronili się tak skutecznie, że walki uliczne ciągnęły się przez kilka dni, a kopier wojska amerykańskie położyły im kres.

Jak w dalszym ciągu opowiadają uciekinierzy francuscy, z ogólnego zamieszania wynikłego podczas gwałtownych walk w Cherburgu i okolicy, skrzytał pewien nie szanie murzyński, aby otworzyć bramy wzięcia w Cherburgu. Chciał on w ten sposób wzmacnić słabe szeregi adnoretów de Gaulle'a w mieście. Bandyt, mordery i inni przestępcy jednak wydosławszy się z wzięcia, wykorzystali swą wolność na popełnienie nowych zbrodni. Rządzący i rządzący przebiegali ulicę urządzając napady na kobiety tak, że wreszcie północni Amerykanie byli zmuszeni zorganizować specjalną obławę na tych opryszków. Do tej jednak udało się ująć tylko małą część byłych więźniów, podczas gdy większość z nich uciekła na wieś gdzie obecnie stała się postrachem wieśniaków.

Wypad z 10-go piętra

SZTOKHOLM, 18 lipca. — John Morris, 48-letni kierownik przedstawicielstwa amerykańskiej agencji prasowej "United Press" na Dalekim Wschodzie, ponosił śmierć, jak donosi brytyjska służba informacyjna, wskutek wypadnięcia z okna 10-go piętra pewnego gmachu w Nowym Jorku. Morris dopiero niedawno powrócił z Czarną Kolumbią.

W jednym zdaniu

Sowiecka służba informacyjna donosi z Kijowa, że D. B. Masłowski, minister spraw zagranicznych Ukrainy, zrehabilitował się przez ogłoszenie w radzie komisarzy ludowych Ukrainy (Sowieckiej).

M. Gatelin 11)

Gra o sekundy

Powieść

— O tak, z panem Charnier znamy się od czasów szkolnych — zapewniał Jack.

— No to dość dawno, gdyż pan Charnier mógł być pańskim papą — zrobił chłodną uwagę doktor.

— To nie nie szkodzi — brnął dalej reporter. — On przecież też musiał chodzić do szkoły.

— Kiedy przyjeżdża panna Albertyna? — pytał doktor, zmieniając temat rozmowy.

Pani de Beaumont rzuciła mu ostrzegawcze spojrzenie.

— Nie wiem, ostatnio jest trochę ciepła i nie może wyruszyć w podróz.

— Czy hrabianka nie cieszy się dobrym zdrowiem? — zainteresował się Piepont.

— To tylko przeforsowane niedomaganie, z pracowania, zbyt dużo pracuje nad sobą — odparła pani de Beaumont z odcieniem niechęci w głosie.

Dalszy ciąg obiadu przeszedł na skąpej wymianie zdań. Gdy wstano od stołu, pani de Beaumont poleciała lokajowi, by wskazał detektywowi i reporterowi ich wspólny pokój.

— Co myślisz o tym doktorze Cartier? — zapytał Jacka Duclos, przekładając rzezy w walizeczce, którą zabrał ze sobą w drogę.

— Nie odczułem do niego sympatii, chociaż pierwsze wrażenie nie zawsze była dla mnie regulatorem stosunku do poznanej świeżo osoby. Jedno jest wszakże pewne; że pomiędzy doktorem a hrabiną, pomimo wielkiej różnicy wieku, istnieje głęboka wspólność zainteresowań

czy zagadkowych interesów. Zauważyłeś jak się poróżniali wrzokiem?

— Dziękuję ci, chciałem usłyszeć twoje zdanie, aby skontrolować własny pogląd.

Duclos przysunął fotel do okna i zaczął próbować tony swojego fletu.

— Już się znowa zaczyna? — jęknął Piepont.

— Muszę się zgrać z nowym otoczeniem, może spłynie na mnie natchnienie i uda mi się zamprować jakąś szlagierową melodię.

— Nie sprowadź nam tylko na kark wszystkich szczerów z tej wiekowej rudery.

— Nie przyjdą chyba tu na drugie piętro.

Okolo dziewiętej wszedł lokaj. — Pani hrabina poleciła, abym przyniósł panom kolację tuż do pokoju — oświadczył.

— Bardzo dobrze, mój przyjacielu, albowiem czujemy się bardzo zmęczonymi i zaraz pójdziemy spać — powiedział detektyw.

— Słyszysz jak sowa jęczy? — zapytał przy kolacji Piepont.

— Tutaj w Touraine uważa się to za prognostyk zmiany pogody, mój Kochany. Niech ci fantazja nie podwaja żadnych złych przeczuć. Głos puszczyka wróży nieszczęście tylko w romantycznych powiściach.

Zamek stał w mroku i ciszy, gdy Duclos, przekonawszy się, że jego przyjaciel chrapie usił nie w objęciach Morfeusza, zapalił świecę i wstał z łóżka. Zegarek detektywa wskazywał godzinę pierwszą. René ubrał się i zarzucił na siebie płaszcz podróży. Wyszedł z pokoju na czubkach palców, przysiewając sobie ślepa latarka. Na pierwszym piętrze zaważał się przez chwilę, po czym nacisnął klamkę drzwi, prowadzących do salonu. Krzącz światła, przesyłał się po dużym portrecie hrabiego Wincentego de Beaumont. Duclosowi zdawało się, że twarz nieboszczyka drgnęła w sarkastycznym uśmiechu. René przysiadł się obrazowi przez dłuższą chwilę, stara-

jąc się wywołać z zakamarków pamięci jakieś mgliste wspomnienia. Następnie skierował się w stronę wewnętrznych drzwi; w pobliżu portretu. Przewidzły do sypialni pani de Beaumont.

— Zaryzykować czy nie? — zastanawiał się, jeśli stara kobieta przebudzi się, wpadnie w sytuację, z której nie można będzie wymulować się. Eh, nie ma innej rady, muszę tam wejść!

W świetle latarki zamajęczały muśliny, zwieszane nad łóżem. Pani de Beaumont pogrążona była w głębokim śnie, takie wrażenie odcisnęła detektywa. Blyszczące oko latarki jęło oglądać urządzenie pokoju. Pod wielkim, starożytnym, empirowym zwierciadłem flakony z perfumami i fotografie stojących ramkach. René podszedł do zwierciadła.

— Skąd się tu wzięła fotografia panny Bijoux? Zobaczyć, zapewne znajdzie się jakaś dedykacja. Podnosząc ramkę tracił mimowoli o flakon. Pani de Beaumont poruszała się w łóżku. Detektyw zgasił lampkę, po czym na czworakach wydosłwał się z sypialni, schowawszy uprzednio fotografię do kieszeni płaszcza.

— Pozostaje jeszcze biblioteczka — zdecydował. Drzwi do niej otwarty się za nacłnięciem klamki, lecz gdy wszedł, oślepiło go nagłe silne światło, skierowane wprost w oczy. W następnym momencie nieznana ręka zadała mu silny cios pięścią w skroń i René zwał się bezwładnie na puszysty dywan zaciągający podłogę.

Zgrzytnął klucz w zamku. Tężajemczyły następnik, wychodząc, zaryglował drzwi biblioteki. Mrok ustępował powoli miejsca światłu i fotel, lecz gdy Duclos odzyskał przytomność. Z wycieńczeniem podniósł się na nogi, czując nieznośny ból głowy. — Przejdzie na świeżym powietrzu — pomyślał. — Trzeba tylko wydosłwać się stąd.

W rogu, przylonęło nieco szafami bibliotecznymi male, bozane drzwi. Krótka manipulacja wydosłwym z kieszeni wtyrczym i droga otwar-

ta. Po krętych schodach René wszedł na dół. Znow zamknięte drzwi lecz wzywały społnny wn zadanie. Detektyw znalazł się w parku zamkowym. — Zauważyłem tu gdzieś boczną furtkę, przypomniał sobie. Znalazła się rzeczywiście. Dzień zapowiadał się pogodny. Duclos ruszył w stronę Abayé. — Zdać zlapać pociąg poranny. A Piepontowi wysłał telegram, aby również wrócił. Będzie mi bardzo potrzebny teraz ten mój przyjaciel reporter — powiedział do siebie René, uśmiechając się do swoich myśli.

ROZDZIAŁ VI.

Reporter zbudził się, gdy smuga promieni słonecznych, wdrążąc po ścianie pokoju, spoczęła na jego twarzy. Przetrzął oczy, ziewnął rozkosznie i usiadł na łóżku.

— Wiesz, René, miałem ciekawy sen — zaczął mówić, ponieważ jednak w tej samej chwili się strzeżł, że łóżko Duclosa jest pustej, otworzył szeroko usta ze zdziwienia nie dokonczył zdania. — Hm, dziwna rzecz, lubi zwykle długo się wysypiać, a dzisiaj wyrwał tak wczesną? Co tu nie jest w porządku — pomyślał.

Zegarik wskazywał godzinę dziesiątą. Piepont postanowił ubrać się i pomyśleć o śniadaniu. — Mojego przyjaciela — detektywa musiała porwać żyłka myśliwska. Weszy chyba jak wydział, po jakimś tropie w związku ze śmiercią tego nie zbliżać albo też, kto go tam wio! Zresztą nie da wysłać umysł nieproduktywnie, Duclosa za p wno się znajdzie.

Stukanie dr drzwi. — Ktokolwiek jest, tam, nie pokaż tyłu! wejdź, to nie jest legowisko dziewicy! Na progu zjawił się lokaj z tacą, na której przyniósł śniadanie na dwie osoby.

— Czy pan detektyw wyszedł gdzie? — pytanie skierowane do Pieponta.

Piękno rajskich ptaków

Australia i jej wyspy — to kraj dziwów i cudów. Fauna tej najmniejszej części świata jest niezmiernie oryginalna: niektóre ssaki, jak dzobak, znoszą jajka...

Wskutek jakichś niewyjaśnionych przyczyn, walka o byt w przyrodzie na terenach Australii nie odznaczała się tym stopniem napięcia, jak w innych kontynentach...

Granice ich rozprzestrzenienia są bardzo wąskie. Na kontynencie Australii spotkać można jedynie nieliczne gatunki i to tylko na północy...

Piękna rajskich ptaków nie można odmalować

slawami — trzeba je dopiero uzrzeć!

Subtelność i oryginalność upierzenia idzie w ząwozy z bogactwem i jaskrawością kolorów. Na przykład gatunek Peridorphora Alberti, niewielki rozmarami i dość niepozorny samiec...

U innych okazów pióra przybierają formy pięknie zarysowanych spirali, lub przypominają kaszki i fontanny; niekiedy wyglądają jak lekkie obłoczki, otaczające głowę, ogon i skrzydła ptaka...

Zbadajmy teraz sposoby, przy pomocy któ-

rych przyroda potrafiła stworzyć tak rozmaite odzieni.

Pod mikroskopem widać na powierzchni piórek pagórki, kolce, brzdąki; dzięki zjawisku interferencji światła, struktura taka daje całe gamy kolorów...

Nie wszystkie ptaki bywały jaskrawo upierzone — jest to jedynie przywilejem samców; samki prawie zawsze są odziane skromnie...

Co mogło w ogóle spowodować zjawienie się podobnych form? — odpowiedzieć trudno. Do-

tychczas nie można wytłumaczyć zjawienia się bogatego upierzenia samców inaczej, jak tylko tym, że jest ono ozdoba. Dochodzący wiek do t. zw. teorii doboru płciowego Darwina...

Piękno rajskich ptaków jest przyczyną ich wyniszczenia. Jak i inne oryginalne twory przyrody, stały się rajske ptaki obiektem współzawodnictwa i kolekcjonerów...

Wielkiemu kolekcjonerowi, największemu jednak wrogom ich stały się kobiety, używające barwnych piór dla ozdoby stroju. Kupując za drogie pieniądze pióra i skórki, pobożali tym do działania całą armię myśliwych i handlarzy...



Złoty Wąs w kuchni prababki był Franck domieszka do kawy



ZGUBY

W dniu 23 CZERWCA wyszedł z domu w wsi Podlesie gm. Lelów Maria Jaworska, brunetka, lat 33...

ZGUBIONO Kennkarte nr. 1829 wydana przez gminę Redziny, legitymacja kolejowa i przepaska fabryczna na nazwisko Siwek Maria...

ZGUBIONO kartę rozpoznawczą wyd. przez gm. Olszyn, pa. Ba domę na nazwisko Knapik Jan, zam. Zrebicech Ł. 1789

ZGUBIONO auto sprzedam Cześć. Fabryczna 14, m. 5, od godz. 16 do 18.

ROVER wysięgowy typ „Alcion” na silniku okazuje sprzedam Cześć, Katedralna 8, m. 5a, w podwórzu na prawo, wiedezy gozina 3-4. 7209

Michał Iwanicki długoletni urzędnik Urzędu Skarbowego w Częstochowie zmarł nieoczekiwanie dnia 12 lipca 1944 r. przetrzywszy lat 70...

ZGUBIONO w dniu 10.VII, na ul. Śląskiej przekaz pocztowy na zł. 615...

ZGUBIONO przepustkę graniczną na wjazd do Częstochowy z Katowic...

ZGUBIONO paszport, który w dniu 10.VII, na ul. Śląskiej przekaz pocztowy na zł. 615...

ZGUBIONO paszport, który w dniu 10.VII, na ul. Śląskiej przekaz pocztowy na zł. 615...

ZGUBIONO paszport, który w dniu 10.VII, na ul. Śląskiej przekaz pocztowy na zł. 615...

ZGUBIONO paszport, który w dniu 10.VII, na ul. Śląskiej przekaz pocztowy na zł. 615...